
PAN DUDA POWINIEN SIĘ POWIESIĆ NA PSIM RĘCZNIKU.- SZKODA, ŻE CIEBIE MATKA NIE WYSKROBAŁA

Autor: Aleksander Szumanski
02.01.2018.

SZKODA ŻE CIEBIE MATKA NIE WYSKROBAŁA.

PAN DUDA POWINIEN SIĘ POWIESIĆ NA PSIM RĘCZNIKU.

PREZENTACJA PROGRAMU WYBORCZEGO JOANNY SENYSZYN - ZJEDNOCZONEJ LEWICY - Z BARBARĄ NOWACKĄ, MAGDALENĄ OGÓREK I INNYMI W TLE...

W tłumie cimoszewiczów, millerów, nowackich, senyszynów, borowskich, kopaczki i innych bolszewickich wrogów Polski, Kościoła, Polaków i polskości, reprezentacyjne telewizje olejnikowe nie pokazują już doszczętnie skompromitowanej Joanny Senyszyn, jak sama twierdzi "wyskrobanej przez matkę". Pokazują natomiast w nowej "centro prawicowej" roli, prezenterkę TVP - Info Magdalenę Ogórek, Barbarę Nowacką ze Zjednoczonej Lewicy, wielbicielkę bandziora Janusza Palikota, syna szmalcownika, która bezczelnie utożsamia się z nową "premier" polskiego rządu po nadchodzących wyborach parlamentarnych.

OGÓREK I NOWACKA A WYŚCIG MUSZKIETERÓW - BLOG JOANNY SENYSZYN

<http://senyszyn.blog.onet.pl/2015/11/09/ogorek-i-nowacka-a-wyscig-muszkieterow/>

"Analiza obydwu kampanii także wskazuje wiele podobieństw.

Ogórek i Nowacka wpadały do różnych miejscowości, jak po ogień, pokazywały się większej lub mniejszej grupie mieszkańców, a głównie w mediach i znikwały. Często lokalni działacze SLD nawet nie wiedzieli o tych wizytach, bo obie panie za Sojuszem nie przepadają, za to swoją promocję kochają nad życie. Obydwie w telewizyjnej debacie były słabe, bo jedynie wygłaszały wyuczone formułki, a nie potrafiły być interaktywne i reagować na wypowiedzi konkurencji. Nikogo nie poruszyły, nie porwały, nie zapaliły, bo nie ma w nich ognia. Były drętwe niczym marionetki, a miła buzia to za mało by wygrać wybory. Rzuciło się to w oczy zwłaszcza na tle wściekłych reakcji Kukiza, Korwina, Zandberga. Oni mówili do ludzi, one w próżnię. I w próżnię trafiły".

MAGDALENA OGÓREK - KANDYDATKA NA PREZYDENTA RP Z RAMIENIA ZJEDOCZONEJ LEWICY.

<http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/kulisy-kariery-magdaleny-ogorek-dla-kogo-pracowala/729rf9j>

Magdalena Ogórek się chwali, że pracowała w MSWiA. W SLD mówią, że w programie rozrywkowym TVP "Spełniamy marzenia" zadeklarowała, że chciałaby poznać ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Józefa Oleksego. Zaaranżowano kolację, podczas której zwierzyła się, że marzy o pracy w jego resorcie. Minister uległ czarowi drobnej blondynki i ją zatrudnił - pisze "Newsweek".

Z kolei Ryszard Kalisz przekonuje, że to właśnie on jako pierwszy "odkrył" Ogórek i zatrudnił ją w MSWiA. Kandydatka na prezydenta pracowała też dla Grzegorza Napieralskiego. Ale nie tylko lewicowy kierunek okazuje się jej bliski, przynajmniej wtedy, gdy szefem MSZ był Radosław Sikorski.

Magdalena Ogórek zaczęła się też kręcić wokół ówczesnego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego. Kontakty ostatecznie nie przerodziły się w polityczną współpracę, ale podobno niewiele brakowało. Magda twierdzi, że wstępnie zaproponowano jej nawet funkcję w MSZ - miała być odpowiedzialna za koordynację Instytutów Polskich za granicą. Stanowisko ostatecznie się jednak nie zwołniło i sprawa upadła - opowiada "Newsweekowi" polityk Sojuszu.

Kandydatka Ogórek pracowała także u ... Jana Kulczyka! Była doradcą zarządu w spółce Autostrada Wielkopolska. Ostatnio Magdalena Ogórek pracowała jako prezenterka w TVN24 BiS".

Tak zaczynała swoją karierę Magdalena Ogórek.

A jak skończy?

MAGDALENA OGÓREK - PREZENTERKA TVP- INFO

Po nieudanym spektaklu prezydenckim Zjednoczonej Lewicy, Magdalena Ogórek z woli prezesa publicznej TVP Jacka Kurskiego stała się nagle ...patriotką centroprawicową... prezenterką i ...autorytetem medialnym publicznej TVP.

O ile jest postacią wiarygodną... niech ocenia słuchacze jej licznych programów na ..łamach i ...w tle.

NĘDZNA POSTAĆ JOANNY SENYSZYN

Joanna Senyszyn, posłanka SLD podczas tweetowania w sprawie Piotra Dudy i ataku "Newsweeka" na szefa związkowej Solidarności, napisała coś, czym powinna się zająć z miejsca prokuratura.

Oto jej wpis:

"Trzeba być idiotą, żeby kazać wyszywać ręczniki dla swojego psa.

Pan Duda zamiast pyskować powinien się powiesić na takim psim ręczniku".

Dla przypomnienia nędznej postaci Senyszyn warto przytoczyć jej rozważania w wywiadzie z Moniką Olejnik:

"Czy pani nosi krzyżyk na szyi"?

"No wie pani, jak pani może o to pytać?! Ja się krzyżykiem brzydę! Ja w ogóle jestem anty krzyżowa".

i dalej:

"Co będzie modne tej jesieni według Joanny Senyszyn"?

"W Polsce na pewno zapanuje moda krzyżowa - ocenia euro posłanka.

Senyszyn twierdzi również, że krzyż sprzed Pałacu Prezydenckiego ma wpływ na odkrycia naukowe.

- "Pomoże w poszukiwaniu punktu "G", bo krzyż na Krakowskim Przedmieściu to pisowski punkt "G" i dlatego piso - krzyżowcy odstawieni od krzyża nie mogą dostać orgazmu i są sfrustrowani" - mówi Wirtualnej Polsce Joanna Senyszyn, euro posłanka SLD.

I dalej:

".poseł Palikot ma się więc z czego uczyć",

".nie każdy ma brata na Wawelu!",

".Jarosław Kaczyński wskakuje na trumnę brata, jak Piłsudski na kasztankę"!

Cytat wypowiedzi Janusza Palikota z blogu Senyszyn:

"JANUSZ PALIKOT, POSEŁ PO, Twojego Ruchu, Zjednoczonej Lewicy:

- Lech Kaczyński jest chamem,

- apeluję do Lecha Kaczyńskiego, aby wytrzeźwiał,

- Bronisław Komorowski pójdzie na polowanie na wilki, zastrzelimy Jarosława Kaczyńskiego, wypatroszymy i skórę wystawimy na sprzedaż,

- I ty tchórze chcesz coś wyjaśnić".

Czy dosięgnie Senyszyn i Palikota ręka sprawiedliwości?

SENYSZYN: "SZKODA, ŻE CIEBIE MATKA NIE WYSKROBAŁA"

"Właśnie rozpoczęła się kolejna bitwa o całkowity zakaz aborcji. Rozpętana przez miłośników zapłodnionych jajeczek, zygot i płodów, którzy je nawet duchowo adoptują. To oczywista hipokryzja, bo dzieciom i ich matkom nie pomagają.

Pamiętam bardzo ciekawe zdarzenie sprzed bodajże 10 lat, już za rządów PiS. Przed Sejmem była demonstracja oszalałych, ale – jak się okazało – fałszywych przeciwników aborcji. Stali z transparentami i oszukańczymi zdjęciami płodów wielkości kilkuletnich dzieci. Kiedy mnie zobaczyli, zaczęli ryczeć:

"SZKODA, ŻE CIEBIE MATKA NIE WYSKROBAŁA"

Potem, podczas mojego sejmowego wystąpienia na temat projektu zaostrzenia ustawy antyaborcyjnej z 1993 r. takie same uwagi wykrzykiwało kilku posłów PiS . Teraz też czasem słyszę i czytam komentarze podobnej treści. Ich autorzy są w rzeczywistości skończonymi idiotami, którzy nie wiedzą, czego chcą".

SENYSZYN: MOJA LISTA - 9 09.2015

"Kochani, po pięciu latach pracy w PE w Brukseli ostro wracam do krajowej polityki. Otwieram listę Zjednoczonej Lewicy SLD+TR+PPS+UP+Zieloni w okręgu gdańskim.

Już dziś zrobiliśmy zgłoszenie do PKW. Niewykluczone, że jesteśmy pierwsi w Polsce, bo to pierwszy dzień pracy komisji. Zebraliśmy prawie 12 tys. podpisów. Ponad dwa razy więcej niż wymagane minimum.

Mamy parytet i suwak. Ponieważ w okręgu jest do wzięcia 12 mandatów, wystawiamy 24 kandydatów: 12 kobiet i 12 mężczyzn. Wszystkie nieparzyste pozycje zajmują panie, parzyste panowie. Taki układ jest wcieleniem w życie zasad i ideałów równości płci, które od lat głoszę. Inni mówią o równości, ja działałam".

" Z radością przedstawiam naszą listę:

1. Joanna Senyszyn – Gdańsk SLD wiceprzewodnicząca Zjednoczonej Lewicy
2. Barbara Nowacka - przewodnicząca Zjednoczonej Lewicy

Proszę o poparcie 25 października, a już teraz zapraszam do współpracy w kampanii wyborczej. Będziemy tworzyć grupy wolontariuszy w Gdańsku, Sopocie i wszystkich powiatach".

CO POLSCE ZAGRAŻA PRZEZ ZJEDNOCZONĄ LEWICĘ ZAKAMUFLOWANY PROGRAM ZJEDNOCZONEJ LEWICY

Leninizm, czasem określany jako marksizm-leninizm (ros. <0@:A87<-;5=8=87<) lub bolszewizm, to doktryna polityczna i ekonomiczna, powstała na bazie wcześniej istniejącego marksizmu, którego filozoficznym źródłem był materializm dialektyczny opracowany przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa.

Leninizm stanowił oficjalną ideologię państwową w ZSRR od dnia jego powstania, aż po jego rozwiązanie. Był on też oficjalną ideologią we wszystkich krajach Układu Warszawskiego, w tym PRL.

Pierwotna wersja leninizmu została rozwinięta i wprowadzona w życie przez bolszewickiego przywódcę Włodzimierza Lenina, skąd pochodzi jej nazwa. Jednak, już za życia Lenina doktryna ta ewoluowała na skutek zderzenia teoretycznych założeń z praktyką rewolucyjną.

Po jego śmierci była ona nadal modyfikowana, m.in. przez Józefa Stalina (tzw. "marksizm-leninizm-stalinizm"), a następnie przez jego następców na stanowisku I sekretarza KPZR, z których niemal każdy głosił program "powrotu do wartości leninowskich".

Leninizm twierdził, iż kapitalizm może zostać obalony tylko w drodze rewolucyjnej; każdy inny sposób zmiany (np. ewolucyjny jak w fabiańizmie, czy socjaliźmie demokratycznym) jest skazany na niepowodzenie.

Głównym celem partii leninowskiej było więc obalenie istniejącego rządu i zastąpienie go własnym, sprawowanym w imieniu proletariatu, następnie zaś wprowadzenie tzw. dyktatury proletariatu.

Partia musi także wykorzystać własną władzę w celu edukowania proletariatu, w celu usunięcia fałszywej świadomości, stworzonej przez burżuazję w celu łatwiejszego panowania nad masami pracującymi i dalszego ich ekonomicznego wyzysku.

Formą takiej fałszywej świadomości była m.in. religia, określona przez Karola Marksa jako opium ludu.

Tej formie świadomości hołduje obecnie Barbara Nowacka, następna ideolog "marksizmu-stalinizmu-leninizmu". Partnerką Barbary Nowackiej była Magdalena Ogórek.

Wówczas Polska jako przedmurze chrześcijaństwa stanie się przedmurzem Azji, zniesiona zostanie edukacja religijna, nauka religijna w szkołach, św. Mikołaja zastąpi Dziadek Mróz, czytanki dla pierwszoklasistów zostaną zilustrowane Marksem, Engeksem, Leninem, Stalinem, Kaganawiczem i Breżniewem.

Ponieważ jest to ustrój bandycki, nastąpi likwidacja ważnych postaci sprzeciwiających się komunie, poprzez zwykłe bolszewickie polityczne morderstwa, przez Platformę Obywatelską zwane "samobójstwami".

Niektórzy twierdzą, iż polska lewica to postkomuna, ja jestem zdania, iż pomiędzy postkomuną, a przygotowującą zamach stanu Zjednoczoną Lewicą nie istnieje żadna ideologiczna różnica pomiędzy markizmem-leninizmem-stalinizmem i kartach książki "Historia Wszechwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików" (WKPB.)

Dyktatura proletariatu teoretycznie posiadałaby formę zdecentralizowanego systemu demokracji bezpośredniej, w której robotnicy dzierżyliby władzę za sprawą lokalnych rad (ros. sowiety).

Rady takie faktycznie powstawały w czasie rewolucji październikowej.

Jednak niezwykle trudna sytuacja wewnętrzna Rosji, ogarniętej wojną domową, nie pozwoliła temu systemowi na dłuższe funkcjonowanie.

Część marksistów, wśród nich m.in. główny teoretyk II Międzynarodówki, Karl Kautsky, uważało leninizm za odstępstwo od marksizmu, wskazując, że próba budowy socjalizmu w kraju niedorozwiniętym ekonomicznie musi zakończyć się fiaskiem. Wielu teoretyków marksistowskich, jak hołubiona przez Adama Michnika m.in. Róża Luksemburg, krytkowało leninizm za jego antydemokratyczną, dyktatorską koncepcję partii i sprawowania władzy. Preferowali czysty stalinizm. Sam Karol Marks w liście do rosyjskiej działaczki Wiery Zasulicz dopuszczał jednak możliwość przeprowadzenia rewolucji komunistycznej w zacofanym kraju rolniczym takim jak Rosja, bez przechodzenia stadium demokracji i kapitalizmu.

Wobec niepowodzenia światowej rewolucji bolszewicy stopniowo zbudowali koncepcję socjalizmu-stalinizmu w jednym kraju.

Po III Międzynarodówce nurt leninowski stał się dominującą wykładnią marksizmu, wyraźnie oddzieloną od socjaldemokracji.

Przedstawicielką owych poglądów jest wybrana na przewodniczącą Zjednoczonej Lewicy Barbara Nowacka z bandyckiego Twojego Ruchu Janusza Palikota, wdrażająca w Polsce ideologię marksistowsko-leninowsko-stalinowską, wpojona jej przez matkę komunistkę Izabelę Jarugę - Nowacką, która zginęła w zamachu rosyjsko-polskim (putinowsko-tuskowym) 10 kwietnia 2010 roku.

SKALA LUDOBÓSTWA NA NARODZIE POLSKIM W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ JAK I PO USTANIU DZIAŁAŃ WOJENNYCH

W rzekomo wolnej Polsce jakoś żadna z władnych państwowych instytucji, ani rządowy GUS, ani służby komunistom SGPiS, ani żaden ośrodek uniwersytecki, a nawet IPN, nie zadały sobie trudu podjęcia próby weryfikacji oficjalnej liczby polskich strat osobowych czasu II Wojny Światowej, obstając przy tej, którą każda peerelowska encyklopedia określa na 6 028 000 osób.

Dokładnej liczby nie tylko polskich obywateli, ale rodowitych Polaków, którzy zginęli wskutek II Wojny Światowej zarówno podczas, jak i w jej skutek, ale po niej, nadal oficjalnie nie znamy.

ZWERYFIKOWAĆ SZEŚĆ MILIONÓW OFIAR II WOJNY ŚWIATOWEJ

Jak odnoszą się do tego kluczowego zagadnienia byli i obecni peerelowcy agitatorzy o pezetperowskich czy "kwaśniewskich" tytułach naukowych?

Np. Mateusz Gwiazdowski, który opublikował w styczniu 1947 r. dyrektywę Jakuba Bermana, nadzorującego Bolesława Bieruta, określającą liczbę strat obywateli polskich na 6 028 000 osób, tłumaczy, iż dyrektywa miała na celu ukrycie liczby Polaków, których zamordowali Sowieci, a także podwyższenie polskich strat, tak, aby zrównały się z żydowskimi, jak pokrętnie pisze o "miejscu sześciu milionów", modny ostatnio specjalista od kreciej roboty bolszewickiej na polu "historii" - Piotr Zychowicz "Telewizja Republika", którego szefem jest red. Tomasz Sakiewicz odznaczony medalem żydowskiej banderowskiej Ukrainy. Nikt nie wie, ilu polskich obywateli zginęło podczas II Wojny Światowej. Wiadome jest tylko jedno - na pewno nie 6 milionów.

6 028 000 - to oficjalna liczba polskich strat osobowych, którą można było znaleźć w każdej peerelowskiej encyklopedii i książce poświęconej II Wojnie Światowej.

Z czasem liczba ta stała się jednym z fundamentów polityki historycznej komunistycznego państwa. Miała dowodzić, jak bardzo naród polski ucierpiał pod jarzmem "hitlerowskiego okupanta", bez współistnienia zbrodni stalinowskich.

Nie zmieniło się to po 1989 roku... Jedyna różnica sprowadza się do tego, że czasami liczbę tę opatruje się komentarzem, iż połowę spośród zabitych stanowili Żydzi. W PRL woleli o tym nie wspominać.

W wolnej Polsce nikt nie zadał sobie jednak trudu podjęcia próby weryfikacji tej liczby. Niewiele osób dociekało nawet, skąd się właściwie wzięła..

Wszystko bowiem wskazuje na to, że wymyślił ją zaraz po wojnie... Jakub Berman bolszewicki bandyta stojący nad Bolesławem Bierutem, jego polityczny przyjaciel, czemu zaprzecza Alina Cała z Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Jakub Berman jest autorem Tajnego Referatu w którym rozkazuje likwidację Polaków, sprzeciwiających się władzy radzieckiej i niechętnym Żydom z NKWD.17 grudnia 1946 roku szef Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów Jerzy Osiecki przedstawił trudności statystyków i demografów dotyczące ustalenia liczby polskich obywateli zabitych podczas II Wojny Światowej..

Jakub Berman, pełniący wówczas funkcję podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów, rozwiął te wątpliwości w dość bezceremonialny sposób:

„Ustalić liczbę zabitych na 6 mln ludzi” – brzmiała dyrektywa komunistycznego dygnitarza. Ilu obywateli II Rzeczypospolitej zginęło więc podczas II Wojny Światowej? – Tego nikt nie wie.

Rzekomo także : „liczba 6 milionów wzięta z sufitu. stała się symbolem polskiego cierpienia podczas wojny.

A ludzie nie lubią, gdy obala się takie symbole. Niestety do dziś obowiązuje stara zasada, że poziom patriotyzmu mierzy się podawaną liczbą zamordowanych. Wg nich, informacja o 6-milionowych stratach, to zwykła bzdura, wymysł propagowany przez maniaków polskiej martyrologii, tak twierdzą wrogowie Polski, Polaków i polskości.

W sposób bezczelny twierdzą, iż w rzeczywistości straty były kilkakrotnie niższe. Duże znaczenie ma również aspekt emocjonalny, szczególnie charakterystyczny dla osób bezpośrednio dotkniętych prześladowaniami.

Dlatego też informacje o możliwym obniżeniu liczby 6 milionów wywołują opór w środowiskach kombatantów i ofiar okupacji.

I dalej Berman brnie w podjętym poprawnie politycznie kierunku:

„Co się stanie, gdy się okaże, że liczba ofiar była w rzeczywistości znacznie mniejsza? Czy liczba strat rzeczywiście ulegnie pomniejszeniu czy też raczej wzrośnie?”

Bo rzekomo według Jakuba Bermana:

"Dotychczasowe doświadczenia skłaniają do przypuszczenia, że sprawdzi się pierwszy scenariusz. Tak było bowiem z większością liczb podawanych zaraz po wojnie przez inne państwa.

Gdy zaczynała się naukowa weryfikacja, sporządzane na gorąco, pod wrażeniem wojennych wydarzeń lub do celów propagandowych, szacunki okazywały się przesadzone, na przykładzie liczby ofiar Auschwitz. Przez wiele lat mówiono o 4 – 5 milionach ofiar tego obozu zagłady, z czego co najmniej milion mieli stanowić Polacy.

Ogłoszone w latach 90. wyniki („kreatywnych” ! - uwag własnych. autora) badań wykazały, że ofiar było cztery razy mniej!!! - Według Bermana liczba samych zamordowanych i zmarłych w Auschwitz Polaków ,(których wg tychże mocno „kreatywnych badań” w roli ofiar ostatnio Polaków, „zastępują” Żydzi) nie przekroczyła 150 tysięcy.” Te "fantastyczne fatasmasgorie" potwierdza stalinowska bierutowsko-bernanowska Zjednoczona Lewica, z Nowicką, Senyszyn, Millierem, Ogórek, Cimiszewiczem, Borowskim i całą chmarą marksistowsko-lininowsko-stalinowskich kundli.

„Tak samo było z cywilnymi mieszkańcami stolicy, którzy zginęli podczas wojny. Choć zaraz po jej zakończeniu podawano rozmaite cyfry sięgające nawet 700 tysięcy ofiar ,to dziś tym

„oświeconym” wiadomo, że podczas powstania zginęło tylko około 150 tysięcy cywilów.

A skoro obóz w Auschwitz i powstanie pochłonęły 300 tysięcy polskich ofiar, to po dodaniu cywilów zabitych podczas kampanii 1939 roku (ok. 50 tys.) oraz poległych na wszystkich frontach polskich żołnierzy (ok. 120 tys.) liczba niemieckich ofiar nie przekroczy pół miliona. Do tego trzeba dodać bliżej nieznaną liczbę ofiar codziennego terroru okupanta”.

"Skala represji nie była aż tak wielka, jak mogłoby się wydawać. mówimy nie o milionach, ale o setkach tysięcy polskich ofiar”- jak bezczelnie twierdzą współczesne peerelowskie „autorytety naukowe” i ich adepci .

Za to bez żadnych naukowych podstaw i dowodów bolszewicką metodą często powtarzanego dla utrwalenia kłamstwa twierdzą iż :

„niezależnie od opinii, historycy i demografowie zajmujący się liczeniem polskich strat podczas II Wojny Światowej co do jednego są zgodni.

Czeka ich żmudna i długotrwała praca, która i tak nie przyniesie jednoznacznej odpowiedzi. Ze względu na upływ czasu, a przede wszystkim skalę i metody ludobójstwa popełnionego na narodach Rzeczypospolitej, dokładnej liczby zamordowanych nie uda się zapewne ustalić nigdy. Tyle przykładów ze współczesnej bolszewickiej agitacji.

Nie ma się czemu dziwić takiej postawie oświeconych wieloletnią kolaboracją współczesnych radzieckich i autorytetów naukowych; od poprawiania historii do aktualnych wymogów politycznej poprawności.

Za taką usłużną postawę zarówno dyżurni i historycy; jak i demografowie GUS, SGPiS czy funkcjonariusze sowieckiego PAN kalający własne gniazdo są nagradzani za sprawą trwającego nadal układu zniewalającego Polskę zarówno kasą, wygodnymi posadkami jak i tytułami naukowymi stale od 1945 roku po dziś dzień!

Prawda jest taka, że nikt z czynników rządowych, ani państwowych od przeszło 25 lat podobno wolnej Polski, jakoś nie jest zainteresowany ustaleniem, ilu faktycznie polskich obywateli, a szczególnie ilu rodowitych Polaków zginęło wskutek II Wojny Światowej zarówno podczas jej trwania, jak i w jej skutku, także po ustaniu działań wojennych wobec III Rzeszy.

Ilu Polaków zamordowali bolszewicy najeźdźcy!

Rzekomo nie ma to znaczenia ponieważ wg cytowanych na wstępie i im podobnych poziomem agitatorów:

"ostateczne wyniki badań nie będą miały większego znaczenia. Nieważne, czy się okaże, że Polska straciła 4,5 czy 7 albo nawet 8 milionów obywateli. Weryfikacja dotychczasowej liczby ofiar w niczym nie zmieni naszego osądu tamtych wydarzeń";

Sądzić należy iż jednak zmieni się i to diametralnie! I Nie tylko dlatego, że "tylko prawda jest ciekawa";

A jej unikanie, nie przypadkiem jest jednym z kluczowych priorytetów zarówno przez osobników szeroko pojmowanego układu rządzącego kliką PO - PSL, jak i służących mu w tym celu od początku PRL-u powyżej wymienionych, de facto nadal sowieckich instytucji.

Nie każdy też tak jak "polski" rząd III RP i jego agendy ucieka przed podjęciem tego kluczowego tematu.

Charakterystyczny jest list otwarty, jaki wystosowała do śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego Wspólnota Ofiar Niemieckich wypędzeni:

"Jak długo trwać będzie powtarzanie nieprawdziwej, wymyślonej przez komunistów liczby 6 028 000 polskich ofiar zbrodni ludobójstwa z okresu II Wojny Światowej, skoro badania demograficzne (...) wskazują na ubytek liczby ludności polskiej w wysokości ca 11 600 000 osób";

I tu zbliżamy się do prawdy, Bo w rzeczywistości znaczne zbliżenie się do tej prawdy, nawet obecnie, wcale nie jest tak skomplikowane, jak to usiłuje się nam wmówić przez tuby propagandowe Platforma Obywatelska III RP ze Zjednoczoną Lewicą, przygotowującą bolszewicki zamach stanu!!!

Postawą do przeprowadzenia prawidłowej kalkulacji strat osobowych Narodu Polskiego są tu spisy powszechne przeprowadzone w Polsce w 1921 r, 1931 r. i w PRL: niejawnym w 1946 r. i powszechny także częściowo dotąd utajniony z 1950 r, a także powojenne spisy narodowościowe na obszarach R.P. zagarniętych przez Sowiety: Białoruskiej, Litewskiej i Ukraińskiej SRR.

HISTORIA ZATACZA KOŁO

PIĄTA KOLUMNIA U WRÓT NIEPODLEGŁOŚCI Z WANDĄ ODOLSKĄ, STEFANEM MARTYKĄ I EWĄ KOPACZ - W TLE NOWACKA, SENYSZYN, MILLER, OGÓREK, KRZYWONOS, BORUSEWICZ, NIESIOŁOWSKI, CIMOSZEWICZ, GERTYCH, BOROWSKI, ETC - WSPÓŁCZEŚNI ATAMANI STALINOWSKIEJ WIERCHUSZKI.

Po wkroczeniu Sowietów do Lwowa we wrześniu 1939 roku powstała gazeta "Czerwony Sztandar" zwykła t. zw. agitka wojskowa w randze dziennika, przez Lwowian zwana machorką, ponieważ miała wiele stron, przeważnie z przemówieniami dygnitarzy komunistycznych i doskonale służyła na skręty z machorki kupowanej od żołdatów za kilka kopiejek.

W "Czerwonym Sztandarze" publikowali pisarze kolaboranci, a to: Aleksander Wat, Adam Ważyk, Leon Pasternak, Tadeusz Żeleński - Boy, Stanisław Jerzy Lec, Władysław Gomułka, Jerzy Borejsza Goldberg, Jacek Goldberg Różański - kat U.B, Julia Brystegierowa (Krwawa Luna) - kat NKWD w stopniu pułkownika NKWD, Czesław Miłosz, Władysław Broniewski, Hilary Minc, Edward Ochab, Jerzy Putrament i inni kolaboranci.

Tymczasem w Kujbyszewie i Moskwie na polecenie Józefa Stalina powstały przygotowania do kolejnej

jaczejki bolszewickiej, mordowni NKWD we Lwowie. Polecenie od Stalina otrzymali politrucy najbardziej zaufani, pułkownik NWD Julia Brystygierowa zwana "Krwawą Luną" i Wanda Wasilewska.

Zasadnicza jaczejka bolszewicka miała za zadanie stworzenie pod szyldem literackim indoktrynację na modłę sowiecką przede wszystkim inteligencji i "pierekówkę dusz".

Stworzono więc wzorcową placówkę NKWD. Placówka otrzymała nazwę "Nowe Widnokręgi".

Redaktorem naczelnym "Nowych Widnokręgów" została Wanda Wasilewska, późniejsza przewodnicząca powołanego przez Józefa Stalina "Związku Patriotów Polskich".

Związek Patriotów Polskich (ZPP) – związek polityczny powołany 1 marca 1943 r. z inspiracji komunistów polskich w ZSRS w wyniku rozmów Wandy Wasilewskiej z Józefem Stalinem; prowadził działalność kulturalno - socjalną wobec ludności polskiej w ZSRS oraz przygotowywał warunki do przejęcia władzy przez komunistów w powojennej Polsce, podobnie jak obecnie "Zjednoczona Lewica" pod wodzą Barbary Nowackiej i Joanny Senyszyn.

Do współpracy nie przystąpił m.in. Władysław Broniewski, tłumacząc, iż on jest do pisania, a nie do przesłuchiwania i może z kolegami pójść na wódkę.

Według Jalu Kurka, Broniewski za tę wypowiedź został na krótko aresztowany.

"Nowe Widnokręgi" - początkowo miesięcznik, potem dwutygodnik społeczno - literacki, oficjalny organ komunistycznego Związku Pisarzy Radzieckich wydawany w okupowanym przez Związek Sowiecki Lwowie, później jako organ Związku Patriotów Polskich.

W katowni NKWD "Nowe Widnokręgi" wydawano również agitki literackie ukazujące się periodycznie.

Poza Wandą Wasilewską czołową rolę odgrywała w tym piśmie Julia Brystygierowa działające wspólnie i w porozumieniu z Józefem Stalinem.

Julia Brystygierowa (*Krwawa Luna") pułkownik NKWD urodzona w Stryju obok Lwowa miała już za sobą wieloletnią pracę przesłuchującej w różnych kaźniach stalinowskich na terenach Związku Sowieckiego, późniejszy oficer komunistycznej służby bezpieczeństwa w t. zw. Polsce Ludowej, wieloletni dyrektor Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego m.in. do spraw inwigilacji Kościoła katolickiego w Polsce.

To właśnie ona inwigilowała kard. Stefana Wyszyńskiego doprowadzając do jego aresztowania.

Prywatnie żona działacza syjonistycznego Natana Brystygiera.

Brystygierowa we Lwowie zorganizowała t. zw. Komitet Więźniów Politycznych i przy jego pomocy rozpoczęto liczne aresztowania głównie wśród duchownych i inteligencji.

Brała udział w walce z Kościołem Katolickim w Polsce.

Brystygierowa w "Nowych Widnokręgach" nadzorowała pierwszy etap śledztwa, osobiście katowała zatrzymanych, miała własne wyrafinowane metody znęcania się nad nimi.

Była określana jako zbrodnicze monstrum, przewyższające okrucieństwem hitlerowskie dozorcynie z niemieckich obozów zagłady.

"Wślawiła" się przesłuchiwanym mężczyznom, wkładając im genitalia do szuflady, którą raptownie zatrząskiwiała.

Głównym ośrodkiem kolaboracji literackiej w czasie t. zw. pierwszej sowieckiej okupacji (1939 - 1941) był Lwów.

Do uprawiania literackiej prostytucji przyznał się Czesław Miłosz, a Wisława Szymborska?

Lokalizacja literackiej prostytucji nie ma tutaj znaczenia. Jak można się było tak zaprzętać?

Trudno bowiem inaczej nazwać fakt podpisania m.in. przez Wisławę Szymborską i Sławomira Mrożka haniebnej rezolucji 53 literatów w procesie kurii krakowskiej, dot. skazania księży katolickich na karę śmierci.

Jak należy nazwać deklarację podpisaną przez czternastu pisarzy, w tym Tadeusza Boya - Żeleńskiego, z 19 listopada 1939 roku, w której wyrażano radość z wydarzeń z 17 września 1939 roku, oraz przyłączenia Kresów do Związku Sowieckiego.

Poza karierą kolaborantki pisarki Wandy Wasilewskiej, wiersze antypolskie, pro reżimowe pisało wielu. Zacytuję tylko niektóre z nich:

PRAWDZIWA OJCZYŻNA

Dawno,
jeszcze byłem dzieckiem,
napisałam w szkolnym zeszycie,
na święto niepodległości:
"zamieniliśmy zabór niemiecki
na polski" - i siniał ze złości,
i grzmiał nauczyciel.
A potem,
kiedy knebel cenzury dławił gardła

kiedy policja w nocy budziła kolbami
kiedy Czechosłowacji,
Litwie,
pańska Polska wygrażała armatami |
i białowłosego prezydent
wyroki śmierci pisał
na polskich komunardów,
i pod faszyzmu zaborem
proletariat uciekał krwią
my
pełni dumy i wzdargy,
my pełni wściekłości i rozpacz,
myśmy myśleli:
w naszej prawdziwej ojczyźnie -
inaczej
w ojczyźnie
gdzie sierp i młot
kiedy dla nas
tamta Polska
to Polska burżujów i drani,
oficerów, obszarników, policjantów,
kiedy dla nas Warszawa
to stolica krzywdy,
stolica terroru,
stolica bezprawia.
My o inną walczyliśmy Polskę,
inną w sercach kryli przed szpiclem,
dobrą jak matki spojrzenie,
wolną jak ptaków lot,
ojczyznę sprawiedliwą,
ojczyznę, w której - czerwień
i sierp
i młot.

Elżbieta Szemplińska

(wiersz Elżbiety Szemplińskiej opublikowany 13 grudnia 1939 r. na łamach "Czerwonego Sztandaru" nr 67).

"Mniej znaną, ale nie mniej haniebną postacią wśród lwowskich kolaborantów była Elżbieta Szemplińska, przed wojną autorka powieści pisanych w podobnym stylu jak Wanda Wasilewska, ale też poetka.. i właśnie poezją powitała nowe porządki publikując w "Czerwonym Sztandarze" 13 grudnia 1939 roku jeden z najbardziej antypolskich wierszy w dziejach polskojęzycznej literatury pt. "Prawdziwa Ojczyzna".(Paweł Siejgierczyk - "Nasza Polska" nr 38 15.IX. 2008 r.).

Warto sięgnąć i do innych cytatów:

UMARŁ STALIN
Konstanty Ildefons Gałczyński

Do pół zwieszona flaga
flagę wiatr przedwiosenny targa
To nie wiatr, to szloch na wszystkich kontynentach i archipelagach.
Umarł Stalin.
Jakby nagły grad zboża pogiął
Jakby w biały dzień noc w okno.
Dzisiaj słońce jest żałobną chorągwią.
Umarł Stalin
Płaczą ludzie na ulicach. Ciężko.
Taki ciężar zwałił się na ręce.
Płaczą ludzie zwyczajni jak ziarno piasku.
A ci go kochali najgoręcej.

Krzyczy Wołga. Szłocha Sekwana.
Woła Dunaj. Jęczą rzeki chińskie.
Brodzi Wisła jak otwarta rana.
Lamentują potoki gruzińskie.
Krzyczy Aragua: Stalin! Chmury całego globu
wiatr zeszył w jedną chorągiew żałobną.
O, poeci, rozpowiadajcie
w każdej wiosce, w każdej krainie
ból nasz wielki po wielkim Stalinie.
Umarł Przyjaciół.
Cień padł na ziemię od tej śmierci,
od oceanu do oceanu,
od Gibraltaru do Uralu.
Ale niech wróg nie liczy na cień i nieszczęście,
ale niech wróg nie myśli, że przez ten cień przejdzie.
Nie pożywi się wróg na naszym bólu i żalu.

Konstanty Ildefons Gałczyński

„CZERWONY SZTANDAR - Tadeusz Boy - Żeleński

"... W wyborach radzieckich triumfuje przyjaźń narodów, która pod opiekuńczym skrzydłem władzy radzieckiej przestaje być snem i marzeniem - jest rzeczywistością".

Stanisław Jerzy Lec:

STALIN

...Którą poeci wyśpiewali,
ojczyzna, co to od Kamczatki
po szynach pędzi aż po San,
którą, jak mleka pełny dzban
podają dzieciom czułe matki
to Stalin

Leon Pasternak

KONSTITUCJA

Towarzyszu Stalinie!
Wiersz dźwięczy twą sławą.

Jerzy Putrament / z "Czytanek dla klasy III szkoły początkowej" /

NASZA OJCZYZNA

I wie każdy - od starca do dziecka -
że najbardziej potężna na świecie
jest ojczyzna nasza radziecka,
a my wierne jesteśmy jej dzieci.

Wisława Szymborska

Zadebiutowała dość późno - w marcu 1945 roku, w piśmie redagowanym przez Jerzego Putramenta jeszcze przedwojennego agenta NKWD. Oto fragmenty jej wierszy gloryfikujących komunizm, PZPR i stalinizm:

Pod sztandarami rewolucji wzmocnić warty
Wzmocnić warty u wszystkich bram
Oto Partia ludzkości wzrok
Oto Partia siła ludów i sumienie
Nic nie pójdzie z jego życia w zapomnienie.

WSTĘPUJĄCEMU DO PARTII

Pytania brzmią ostro
Ale tak właśnie trzeba
Bo wybrałeś życie komunisty
I przyszłość czeka
Twoich zwycięstw
Jeśli jak kamień w wodzie
Będzie twe czuwanie
Gdy oczy zamiast widzieć
Będą tylko patrzeć
Gdy wrząca miłość
W chłodne zmieni się sprzyjanie
Jeśli stopa przywyknie do drogi najgładszej

Partia. Należać do niej
Z nią działać z nią marzyć
Z nią w planach nieulekłych
Z nią w trosce bezsennej
Wiesz mi to najpiękniejsze
Co się może zdarzyć
W czasie naszej młodości
Gwiazdy dwuramienniej

O LENINIE

że w bój poprowadził krzywdzonych
nowego człowieczeństwa Adam.

NA ŚMIERĆ STALINA

Jaki ten dzień rozkaz przekazuje nam
Na sztandarach rewolucji profil czwarty?
Pod sztandarami rewolucji wzmocnić warty!

Prof. Jan Majda (Instytut Polonistyki UJ) podaje:

Czesław Miłosz

" paszkwilanckie oceny polskości Czesława Miłosza doprowadzały go nieraz do patologicznych stanów duchowych, kiedy marzył o totalnym zniszczeniu Polski ."

"Nad tym właśnie kawałkiem Europy ciąży przekleństwo, że nie ma żadnej rady i być może gdyby mi dano sposób wysadziłbym ten kraj w powietrze." (Czesław Miłosz "Rodzinna Europa").

To zbrodnicze marzenie Miłosza - Jan Majda "Wisława Szymborska, Czesław Miłosz" 2002 .

Prof. Aleksander Fiut w książce "Moment wieczny", jak i prof. Bożena Chrzastowska cytują Miłosza:

"Nie urodziłem się w Polsce, nie wychowałem się w Polsce nie mieszkam w Polsce, ale piszę po polsku, przyznaję, na polsność jestem alergiczny.

Miłoszowy spór z narodem, polsnością, będzie nieustannie i na stałe wplątany w historyczne i literackie konteksty". Noblista, nie przyznający się do polskości, jako Litwin polskojęzyczny, drwiący również z polskiego katolicyzmu, Matkę Bożą nazywając pogańską boginią, dla chichotu historii spoczął Na Skałce pośród tych których wydrwiwał".

WANDA ODOLSKA I STEFAN MARTYKA

Poczet antypolskich patronów medialnych otwierają Wanda Odolska i "Fala 49" ze Stefanem Martyką.

Wanda Odolska obdarzona piszczącym, świdrującym na wylot głosem na falach bolszewickiego radia w Polsce od 1945 roku pouczała, podobnie do twórczości kolaboranckich poetów, jak należy kochać towarzysza Józefa Stalina i towarzysza Bolesława Bieruta.

Kto nie będzie kochał Biura Politycznego ze wszystkimi polsko-radzieckimi towarzyszami temu mogą obciąć to i owo.

Podobną deklarację o "obcięciu robotniczej ręki" złożył również w Poznaniu jej bezpośredni przełożony i mocodawca Józef Cyrankiewicz.

W tym okresie machina propagandowa nowej władzy stała w pierwszym szeregu walki politycznej. Wandzie Odolskiej towarzyszył ideowo Stefan Waclaw Martyka, pełniąc wysokie funkcje w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Martyka zasłynął prowadząc audycje radiowe znane jako "Fala 49". Pojawiała się ona nieregularnie - przerywając inne programy - z reguły muzyczne. Jej zapowiedź stylizowana była na komunikat wojskowy:

"Tu fala 49, Fala 49, włączamy się". Audycja miała charakter polityczny i propagandowy. Tenże bolszewicki patron medialny wspólnie z Wandą Odolską uzasadniali w niej m.in. procesy polityczne wytaczane akowcom.

Piętnowali też imperializm Stanów Zjednoczonych i "zaplute karty reakcji". Marek Hłasko w "Pięknych dwudziestoletnich" opisywał Odolską i Martykę. Martykę określił jako bydlę, trzeciorzędnego aktorzyne. Martyka w 1951 roku został zastrzelony w swoim mieszkaniu przez zbrojne podziemie antykomunistyczne (rozkaz wykonany konkretnie przez Ryszarda Cieślaka - żołnierza Szarych Szeregów).

Odolska zmarła pod koniec lat 60-tych. Pod rozgłosnię radiową na Malczewskiego w Warszawie podstawiono autokar dla chętnych w udziale w jej pogrzebie. Autokar odjechał pusty.

Antoni Słonimski mając na uwadze Józefa Cyrankiewicza jako przełożonego Wandy Odolskiej napisał w wierszu:

"o ty mój przełożony z lewej do prawej nogawki."

Po 4 czerwca 1989 r. medialnie Polską zawładnął koncern Agora z "Gazetą Wyborczą" na czele.

Na fali poparcia dla "Solidarności" "Gazeta Wyborcza" zdobyła zaufanie wśród czytelników.

Polacy złąknieni prawdy dali się uwieść obietnicom redaktorów "Gazety Wyborczej" i masowo kupowali tę gazetę.

Nie przypuszczano, iż w Polsce nie istnieje alternatywa medialna. I tak minęło 25 lat, wyrosło pokolenie wychowane na "Gazecie Wyborczej".

Od początku powstania tej gazety funkcję redaktora naczelnego pełni Adam Michnik. Rodowód tego dziennikarza? Opisywany jest szeroko od lat niezbyt chlubnie, ale wyłącznie w Internecie.

Dlaczego? Adam Michnik należy do świętości narodowych, a świętości nie wolno szargać. Albo inaczej ; nic tak nie służy świętościom jak ich szarganie. Wytrwałym nie przeszkadzają nawet słynne inwokacje Michnika:

"odpieprzcie się od generała" lub "Kiszczak jest człowiekiem honoru".

Publikacje w "Gazecie Wyborczej" - "Patriotyzm jest jak rasizm" lub fałszowanie historii powszechnej np. o Obronie Lwowa w 1920 r. jakoś nie wzbudzają sprzeciwów.

Powodów jest wiele, albo czytelnicy wychowani na michnikowszczyźnie przyznają mu rację, albo edukacja jest marna, albo co dzielniejsi dziennikarze, nie serwilistyczni obawiają się procesów z wyrokami skazującymi, wydawanymi jak leci przez "niezawisłe sądy" III RP z Trybunałem Konstytucyjnym na czele.

I tu chciałoby się sparafrazować Manifest Komunistyczny Marksa i Engelsa: "Widmo krąży po Europie - widmo komunizmu", "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!".

Wszak "Gazeta Wyborcza" spokrewniona jest ideologicznie z "Trybuną", spadkobierczynią "Trybuny Ludu". A smutne, że redaktor "Trybuny" Leszek Żuliński, przyjaciel ideologiczny Adama Michnika okazał się kapusiem SB, czyli TW ksywa "Jan" "Literat".

I co i nic.

"Gazeta Wyborcza" jeszcze nic nie napisała na ten temat, widocznie to pomówienie, albo jakieś świstki z IPN, jak twierdził prymas Polski Józef Glemp.

Redaktor naczelny "Gazety Wyborczej", na której wychowało się przecież nie jedno pokolenie Polaków, posiada wiele twarzy i taką samą ilość życiorysów, aktualnie przydatnych. Oto jego wyznania:

"…należałem do komunistów w sześćdziesiątych latach. Uważałem, że komunistyczna Polska to

moja Polska. Środowiskiem, z którego pochodzę jest liberalna żydokomuna.

Jest to żydokomuna w sensie ścisłym, bo moi rodzice wywodzili się ze środowisk żydowskich i byli przed wojną komunistami.

Być komunistą znaczyło wtedy coś więcej niż przynależność do partii, to oznaczało przynależność do pewnego języka, do pewnej kultury, fobii, namiętności". / ("Powściągliwość i Praca" nr 6 1986 r.)

Rodzice Adama Michnika wywodzili się z nurtu działaczy komunistycznych Komunistycznej Partii Polski z programem: przyłączenia Polski do ZSRS, oderwania od Polski ziem wschodnich, oraz zrzeczenia się na rzecz "bratnich socjalistycznych Niemiec" Górnego Śląska i Pomorza.

Ojciec Adama Michnika Ozjasz Szechter był członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, wypróbowanym agentem Moskwy w Polsce (H. Piecuch "Akcje specjalne" - Warszawa 1996 s. 76) i wchodził wraz z Brystygierową, Bermanem, Chajnem, Groszem, Kasmanem w skład wydzielonej komórki, bezpośrednio podporządkowanej Moskwie. Wniósł o przyłączenie Polski do ZSRR za co otrzymał wyrok 8 lat pozbawienia wolności.

Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy konsekwentnie dążyła do rozbicia Polski, oderwania wielkiej części jej ziem i przyłączenia do już zrusyfikowanej skrajnym sowieckim terrorem wschodniej Ukrainy. Matka Adama Michnika, Helena, zaangażowana komunistka sprzed wojny, po wojnie "wzławiła się" głównie dogmatycznymi podręcznikami, zalecającymi m.in. jak najskuteczniejszą walkę z religią katolicką.

Wpływ wychowawczy rodziców Adama Michnika nie ominął jego przyrodniego brata Stefana Michnika. Należy on do grupy stalinowskich katów, jako członek jednej z grup sędziów odpowiedzialnych za mordercze wyroki.

M.in. wyrokował w t. zw. "sprawach tatarskich". Wydawał wyroki śmierci na osoby w sfabrykowanych przez komunistów procesach działaczy niepodległościowych.

Wyroki śmierci w głośnych sprawach wysokich oficerów z grupy generała Tatara wcale nie były jedynymi wyrokami śmierci, które orzekł Stefan Michnik.

Tylko, że te inne wyroki - w sprawach oficerów podziemia niepodległościowego są dużo mniej znane.

Tak, jak zupełnie nie znany, podpisany przez Stefana Michnika wyrok śmierci na majora Karola Sęka.

Major Karol Sęk artylerzysta spod Radomia, przedwojenny oficer, potem oficer Narodowych Sił Zbrojnych, został stracony z wyroku sędziego Stefana Michnika w 1952 roku.

Tak, jak w przypadku kierowanego przez Stefana Michnika wykonania wyroku śmierci na wspaniałym polskim patriocie Andrzeju Czajkowskim, Cichociemnym, powstańcu warszawskim, zastępcy dowódcy połączonych baonów "Oaza-Ryś" na Mokotowie i Czerniakowie, odznaczonym za bohaterstwo w walce z Niemcami krzyżem Virtuti Militari.

Zamordowano go na Mokotowie 10 października 1953 roku pod nadzorem porucznika Stefana Michnika (Piotr Jakucki "Nasza Polska" 20 października 1994).

Wokół michnikowszczyzny rojno, same gwiazdy polskiego dziennikarstwa, a to Monika Olejnik, do której na kolanach bieżą politycy, aby nie utracić na wiarygodności, a to Katarzyna Kolenda - Zaleska, najdzielniejsza z najdzielniejszych w starciach z laptopem tego, jak mu tam Ziobry.

A to Grzegorz Miecugow, nowe wcielenie Stefana Martyki z niesławnym tatusiem Brunonem Miecugowem w tle (tatuś wzławił się m.in. podpisem rezolucji 53 wspólnie z Wisławą Szymborską i Sławomirem)..

Telewizja TVN z Justyną Pochanke, Kamilem Durczokiem, Bogdanem Rymanowskim, Jerzym Kraśko, wspomnianym Grzegorzem Miecugowem oraz z innymi serwilistycznymi mówcami elektronicznymi prześcigają się w poniżaniu Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Lecha Kaczyńskiego i całego tego "bydła" z nim związanego.

Wiadomo, iż w Polsce istnieje cenzura wewnętrzna, cóż, jeszcze gorsza od zewnętrznej, natomiast wcale nie wiadomo czy w Polsce są jeszcze par excellence uczeni, nie serwilistyczni dziennikarze, a jeżeli tak, to gdzie drukują i gadają poza np. "Polityką", TVN, czy innym Polsatem.

Sui generis do śmichu-chichu jest służalczą para, Hanna i Tomasz Lisowie, dziennikarze od grafomańskiej siódmej boleści, którzy w dodatku opłacani setkami tysięcy złotych kpią sobie publicznie z Polski i z nas wszystkich.

Tomasz Lis w telewizji publicznej prowadzi antypolski program, zapraszając do studia różne typy spod ciemnej gwiazdy, nie wyłączając ubeków, Bogu ducha winną młodzież, nie wiedzącą w ogóle o co chodzi i bijącą brawo Lisowi w wyuczonych epizodach programu.

To są ci sami młodziankowie, którzy nie tak dawno skandowali w telewizji : Donald Tusk, Donald Tusk, jeszcze mi brakowało Bieruta.

O Monice Olejnik słów kilka:

W czasie stanu wojennego, gdy szmaciani dziennikarze w mundurach wojskowych występowali w telewizji, gdy wygwizdywano niechlubnej pamięci Halinę Czerny-Stefańską w czasie jej koncertów, a aktorki warszawskie "robiły" za kelnerki, nie przeszkadzało to zupełnie Monice Olejnik wstąpić do

radia, na mocy polecenia komisarza wojskowego, za którego decyzją stał jej ojciec, pułkownik, szef ważnej jednostki MSW.

Jak mi wiadomo, w owym czasie przyjmowano do mediów przede wszystkim ludzi bardzo zaufanych politycznie, lub dzieci osób cieszących się szczególnym zaufaniem władzy.

Weryfikacja ta była szczególnie ostra w odniesieniu do mediów elektronicznych - telewizji i radia.

W "Dzienniku" z dnia 3-4 marca 2007 w wywiadzie z Moniką Olejnik, dziennikarz Robert Mazurek zapytał o jej przyjęcie do pracy w radiowej "Trójce" w 1982 roku - "nie przeszkadzało ci to".

Olejnik odpowiedziała: "Nie". "Robiliśmy fantastyczne radio, było mnóstwo świetnych ludzi". Obsługiwała sama w radiu konferencje rzecznika rządu Jerzego Urbana, obracając się w gronie dziennikarzy obsługujących te konferencje.

Tak było.

A jak jest.

Niewątpliwie Monika Olejnik należy do tej grupy dziennikarzy, która czyni wszystko, aby zaszkodzić wizerunkowi Polski.

Jak inaczej nazwać jej program "Kropka nad i" w którym w sposób tendencyjny zachowuje się już przy doborze osób, tym którym sprzyja według odpowiedniej listy i tych których władczo pragnie pognębić.

Swoim rozmówcom przerywa w momentach dla niej nie dogodnych, lub zmienia temat. To nie jest rzetelna robota dziennikarska, to jest służalcza robota antypolska m.in. prowadzona przeciwko

Prezydentowi RP. prof. Lechowi Kaczyńskiemu i obecnemu prezydentowi Andrzejowi Dudzie.

Chętnie szafuje hasłami antypolskimi, w sposób bezwstydnym i bezprzykładnym, zatruwający dusze narodu.

Zaproszony do programu po raz następny TW Filozof (Józef Życiński), nie był pytany o swoje związki z SB, lecz tak sformułowanym pytaniem - stwierdzeniem: " Polacy są antysemitami ?"

Życiński odpowiedział: -" wszyscy Polacy to antysemitami".

Takie działanie jest niczym innym jak armatą skierowaną przeciwko Narodowi Polskiemu, „Pięta kolumna” ; "par excellence".

Powiem słowami Marka Hłaski z „Pięknych dwudziestolecia": "bydło".

Bartoszewski to pierwszy polityk, który nazwał ośmiomilionowy elektorat Polaków Prawa i Sprawiedliwości "bydłem".

Ten „autorytet" jest samozwańczym profesorem. Absolwent Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Warszawie, gdzie w 1939 roku zdał maturę.

Nie posiada wyższego wykształcenia, nie może być przeto żadnym profesorem, podobnie jak Kwaśniewski "magister".

A to wstyd tak pleno titulo o sobie mówić i pisać. Jako credo polityczne obrał podobnie do Stefana Niesiołowskiego niewybredne obelgi, nasz „firmowy antypolski znak" za granicą.

2 marca 1995 roku maturzysta Władysław Bartoszewski został przedstawiony przez Wałęsę liderom koalicji SLD - PSL jako jeden z trzech kandydatów (obok Andrzeja Ananicza i Andrzeja Olechowskiego) na ministra spraw zagranicznych.

Liderzy koalicji zaproponowali Bartoszewskiego, a Oleksy powiedział, że o tej kandydaturze myślał z prezydentem właściwie równolegle (wywiad dla "Polityki" z 11 marca 1995 r.).

W ten sposób postkomuniści uwiarygodnili swój rząd przyjmując do jego składu opozycjonistę.

W czasie sesji parlamentu niemieckiego Bartoszewski jako pierwszy przeprosił Niemców za wysiedlenie z Polski, w Izraelu kajał się w Knesecie za rzekomy „antysemityzm polskich ciemniaków".

Żywcem z miłoszowych antypolskich przesłań Bartoszewski powiedział dosłownie:

"Dzisiejsi studenci będą za dziesięć czy piętnaście lat posłami, ministrami, dyrektorami i oni będą określać życie polskie, a nie ta ciemnota na zapadłej prowincji, która opowiada jakieś głupstwa, a która dobrze czytać i pisać nie umie.

Ci nie będą odgrywać roli bezpośredniej w życiu politycznym, a studenci będą odgrywali tę rolę. Ja patrzę na to realistycznie".(cyt. Za T. Kosobudzki "MSZ od A do Z", Warszawa 1997 str. 36).

Bartoszewski w swej nienasyconej pogoni za dowodami uznania z zagranicy (order, nagrody, etc.) posunął się nawet do przyjęcia medalu upamiętniającego zasługi najgorszego niemieckiego polakożercy lat 20 XX wieku, ministra spraw zagranicznych Niemiec w latach 1923-1929 Gustawa Stresemanna.

Celem Stresemanna była głównie rewizja granic na niekorzyść Polski, której istnienie w formie z 1928 roku nie akceptował" (Joschka Fisher b. minister spraw zagranicznych Niemiec "Gazeta Wyborcza" z 6-7 maja 2000 roku).

Do tego pospolitego ruszenia należy zaliczyć m.in. Radosława Sikorskiego, Stefana Niesiołowskiego, Bronisława Komorowskiego, Julię Piterę, wyjątkowo oszczerczą kłótniową babę, niespełnioną trzeciorzędą

aktorę, Zbigniewa Ćwiąkalskiego postkomunistycznego b. ministra potępiającego "ziobryzm" i nic innego nie robiącego, wraz z masonem, a tym samym oszustem kościelnym Andrzejem Zollem, pilnymi uczniami swojego profesora TW Kazimierza Buchały i profesora TW Tadeusza Hanauska kapusiów SB w UJ, antypolaka Bronisława Geremka, który powiedział w wywiadzie Annie Krall: "Polacy? Ja ich nienawidzę".

I o podobnej "miłości" do wszystkiego co polskie Kazimierza Kutza.

Polska znajduje się na niebezpiecznym zakręcie dziejowym. Teraz jest nam potrzebny "Cud nad Wisłą". Wszak Królowa Polski nigdy nas nie opuściła!

IZBA BORUSEWICZA

Senat podjął decyzję w sprawie propozycji referendum zgłoszonej przez Andrzeja Dudę.

Wniosek prezydenta nie zyskał akceptacji większości senatorów.

Od ośmiu lat bowiem izba wyższa parlamentu kontrolowana jest przez Platformę Obywatelską, a od dziesięciu lat kieruje nią ten sam marszałek - Bogdan Borusewicz.

Czy wybory 25 października będą końcem dominacji jednej partii i jednego człowieka w Senacie?

Senat III RP jest dzieckiem "okrągłego stołu" i Magdaleny, gdzie powołanie drugiej izby parlamentu (nieistniejącej przecież od półwiecza) zaproponował Aleksander Kwaśniewski, wówczas młody minister sportu z PZPR.

Senat miał być dla komunistów "wentylem bezpieczeństwa" jako mniej ważna izba wybrana w wolnych wyborach - w przeciwieństwie do Sejmu, w którym miejsca ściśle podzielono w ramach kontraktu politycznego. Mimo to całkowite zwycięstwo opozycji (99 na 100 miejsc w Senacie) zaskoczyło przywódców PZPR, spośród których wielu ubiegało się o mandaty senatorskie.

Szybko jednak okazało się, że było to pyrrusowe zwycięstwo: w pierwszym Senacie zasiadło zaledwie kilku polityków z prawdziwego zdarzenia (jak Jarosław i Lech Kaczyńscy, czy Zbigniew Romaszewski), a większość senatorów stanowili kompletni amatorzy, nieraz wybrani z powodu znanych nazwisk (jak Andrzej Wajda, Andrzej Szczypiorski, Gustaw Holoubek, Andrzej Szczepkowski), którymi łatwo manipulowali doświadczeni przedstawiciele "solidarnościowej" lewicy (Andrzej Wielowieyski, Andrzej Celiński, Zofia Kuratowska, Karol Modzelewski).

Tak ukształtowany Senat niewiele mógł zrobić dla budowy nowego państwa, toteż nic dziwnego, że większość zasiadających w nim osób już nigdy więcej nie uzyskała poparcia wyborców.

Następne kadencje wcale nie były lepsze, choć w izbie wyższej zapanowała większa różnorodność partyjna i ideowa.

O rzeczywistej roli Senatu najlepiej świadczą nazwiska kolejnych marszałków: Andrzej Stelmachowski, August Chełchowski, Adam Struzik, Alicja Grześkowiak, Longin Pastusiak.

Żaden z nich nie był politykiem pierwszoplanowym, żaden nie należał do czołówki swojego ugrupowania.

Dla Pastusiaka był to rodzaj politycznej emerytury przyznanej mu przez kierownictwo SLD, natomiast mało znanego Struzika wylansował kolega z okręgu płockiego, ówczesny prezes PSL Waldemar Pawlak, lecz naprawdę ważną postacią stał się jako marszałek Mazowsza.

Wybór Bogdana Borusewicza w 2005 roku był jednym z największych błędów braci Kaczyńskich.

Liczyli na to, że stary znajomy z gdańskiej opozycji będzie wspierał ich politykę, a szybko okazało się, że bliżej mu do Platformy - co nie dziwi, biorąc pod uwagę jego wcześniejszą karierę w Unii Wolności - i w kolejnych dwóch kadencjach już jako reprezentant zwycięskiej PO (obecnie jest jednym z wiceprzewodniczących tej partii).

Pod jego rządami doszło do radykalnej zmiany ordynacji senackiej: z 40 okręgów wielomandatowych (2,3 lub 4 mandaty) na 100 rekomendowanych.

Nie zmieniło to oblicza politycznego izby, w 2007 roku Platforma zdobyła 60 mandatów, a PiS - 39, zaś 4 lata później Platforma - 63, a PiS 31. W praktyce zwycięstwo PO w 2011 roku było większe, bo dwa mandaty zdobyło PSL, a tzw. senatorowie niezależni (Marek Borowski, Włodzimierz Cimoszewicz, Kazimierz Kutza) wygrali wybory dzięki cichemu poparciu Platformy.

W dobiegającej kadencji Senat zaledwie kilka razy miał szansę odegrać samodzielną rolę. Było to przede wszystkim w momentach głosowań nad tzw. sprawami światopoglądowymi (konwencja antyprzemocowa, in vitro, wybór rzecznika praw obywatelskich), gdy okazało się, że w senackim klubie PO istnieje znacznie silniejsze skrzydło konserwatywne niż w Sejmie.

Ale nawet tych kilkunastu senatorów (z których zresztą kilku już opuściło Platformę) o bardziej prawicowych poglądach niż kierownictwo partii nie wystarczyło, by zablokować lewackie pomysły lansowane przez Ewę Kopacz.

Poza tym rola Senatu ogranicza się najczęściej do milczącego akceptowania ustaw sejmowych, co najwyżej - do ich poprawienia, gdy posłowie popełnią jakiś błąd lub partia rządząca nie zdoła przevorsować swego stanowiska w Sejmie.

Nic więc dziwnego, że do takiej roli przeznacza się polityków już nawet nie z drugiego, lecz z trzeciego

szeregu (wyjątkiem jest Bogdan Klich, dla którego senacki fotel był rekompensatą po usunięciu ze stanowiska ministra obrony).

Albo "solidarnościowych" emerytów w rodzaju wicemarszałka Jana Wyrowińskiego, Jana Rulewskiego, Ireneusza Niewiarowskiego, Józefa Piniora czy samego Borusewicza.

Czy październikowe wybory odmienią oblicze izby wyższej parlamentu? Ordynacja pozostaje ta sama, lecz nastroje społeczne są zupełnie inne, co oznacza, że PiS mógłby uzyskać mandaty senatorskie w ponad połowie okręgów. Ale kto będzie się ubiegał o te mandaty?

Czy również będą to ci, którzy "nie załapali się na Sejm", czy jednak prawica potraktuje Senat poważniej i wystawi kandydatów solidnych i dobrze przygotowanych, godnych następców śp. Zbigniewa Romaszewskiego?

I czy nowy marszałek (być może zostanie nim obecny wicemarszałek z PiS Stanisław Karczewski) okaże się postacią większego formatu niż Borusewicz?

Osobną sprawą pozostaje miejsce Senatu w ustroju państwa. Jeżeli po wyborach pojawi się możliwość zasadniczej zmiany konstytucji, izba wyższa parlamentu powinna zyskać nowe uprawnienia, inne niż Sejm, np. w polityce zagranicznej (jak w USA).

Inny też powinien być sposób jej wyłaniania, choćby mianowanie części senatorów przez prezydenta, jak to było w II RP.

Bo dalsze istnienie Senatu jako partyjnej kopii Sejmu, w dodatku z niewielkimi uprawnieniami, po prostu nie ma sensu.

W Polsce zaroilo się ostatnio od recenzentów opozycji. Bardzo surowych recenzentów. Prorządowe media aż gotują się od narzekań, że nowy prezydent wywodzący się ze środowisk prawicowych sprzyja tylko "swoim". Jak daleko może posunąć się psychiczna choroba propagandowa? Niestety, wydaje się, że to dopiero początek, bo panika w kręgach koalicji PO i PSL stanowi od kilku tygodni nieodłączny element przedwyborczej rzeczywistości.

Udana wizyta prezydenta w Niemczech i w USA, dobre przyjęcie Andrzeja Dudy przez Berlin oraz przychylne komentarze zachodniej prasy wzbudziły wręcz konwulsje u nadwornych propagandystów PO. Telewizje głównego nurtu usłużnie donoszą, że odkryły "straszny błąd" Dudy, który w rozmowie z prezydentem Niemiec miał się "skarżyć" na Polskę?

Otóż w rozmowie z Andrzejem Dudą, Joachim Gauck miał chwalić Polskę za to, że od czasów komunizmu nasz kraj zmienił się radykalnie. Oczywiście na korzyść. Prezydent Duda potwierdził, ale zaznaczył, iż nie wszyscy Polacy uważają, że żyją w sprawiedliwym kraju.

No i zaczęła się histeria. Jak prezydent mógł? I to jeszcze w Niemczech...

Ano mógł. Bo demokratycznie wybrany prezydent może powiedzieć o obawach swoich rodaków. Przecież część z nich pragnie zmiany i dlatego zmieniła prezydenta, a zanoszą się na to, że jesienią zmieni skład parlamentu i rząd.

Media tak zwanego głównego nurtu nadal robią papkę propagandową, która ma świadczyć o tym, że prawica zniszczy Polskę. PiS ma jednak rzeczywiste poparcie. Trudno będzie obrzydzić ludziom partię, która pragnie rzeczywistych zmian. I nie obiecuje gruszek na wierzbie tak, jak PO przez 8 ostatnich lat. Chociaż słyszałem, że obecny rząd jest w stanie wyhodować nawet te gruszki i nie tylko. Aby utrzymać władzę. Desperacja może prowadzić do wielu interesujących odkryć.

Kto propagandą wojuje...

Współczesną Polskę kształtują osoby z t. zw. "Izby Borusewicza" i prelegentki kolejowej Ewy Kopacz, Henryki Krzywonos, Stefana Niesiołowskiego, Andrzeja Borusewicza", Romana Gertycha, Marka Borowskiego - senatora "niezależnego" i innych aparatczyków PRL w tym syna esbeka na listach Platformy Obywatelskiej.

W tym poczcie znajduje się wiele osób, m.in. sygnatariuszy Sierpnia, jak Krzywonos.

Prelegentka kolejowa Ewa Kopacz, mająca w swojej kancelarii prezesa Rady Ministrów Michała Kamińskiego - agenta izraelskiego wywiadu, agentury izraelskiego Mosadu "Prism Groupe" zamiast dbać o Polskę, urządza rozmaite kampanie "wyborcze" mające na celu dyskredytację prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudy.

Dołączają do tych koncertów nienawiści nie tylko czołowi działacze PO, ale i Krzywonos, znany nienawistnik Polski, Polaków i polskości, super bezczelny typ Stefan Niesiołowski, donosiciel do SB własnej narzeczony i członków podziemnego "Ruchu" mającego unicestwić muzeum Lenina w Poroninie.

Do tej akcji dołącza jeszcze postać "niezależnego" senatora Marka Borowskiego.

B. marszałek Sejmu Marek Borowski jest synem wysokiej rangi komunistycznego działacza o bardzo szkodliwej antypolskiej przeszłości. Jego ojciec Wiktor Borowski (właściwie Aron Berman, spokrewniony z Jakubem Bermanem) był w czasach II Rzeczypospolitej trzykrotnie skazywany na więzienie za działalność wymierzoną w interesy Polski.

Marek Borowski nienawidzi "Żołnierzy Wyklętych" nazywając ich publicznie bandytami i zbrodniarzami. W

takt Borowskiemu podąża telewizja Super Stacja w osobie prezenterki z suterem Elizy Michalik nazywających Żołnierzy Wyklętych antysemitami.

Paradoksalnie, ponieważ w telewizji Republika, usiłującej kreować się na patriotyczną, z banderowskim odnaczeniem esbecji ukraińskiej redaktora naczelnego "Gazety Polskiej" i rzeczonyj telewizji Tomasza Sakiewicza, prezentuje swoje "patriotyczne" spostrzeżenia dr Jerzy Targalski wybitny polski filosemita, nazywający Aleksandra Szumańskiego antysemitą.

Zagłębiając się dalej w tę "patriotyczną" dziennikarkę należy jeszcze wymienić red. telewizji "Republika" i "Gazety Polskiej" Katarzynę Gójską - Hejke, uważającą, iż Polacy na Ukrainie mają swoją drugą ojczyznę, Dawida Wildsteina napadającego w "GP" na osobę wielkiego polskiego pisarza Waldemara Łysiaka i niżej podpisanego Aleksandra Szumańskiego za ich poglądy antybanderowskie, wyliczających bestialskie zbrodnie ludobójstwa okrutnego (genocidum atrox) ponad 200 tysięcy Polaków dokonanego przez OUN - UPA.

Telewizja państwowa TVP i TVN oraz pokrewne stacje, do znudzenia w każdym programie podają nazwiska kandydatów PO na posłów i senatorów prześcigając się nawzajem w oczernianiu kandydatów PiS do ław poselskich, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę i jego obietnic wyborczych. Do tego bajzelamtu dochodzi jeszcze "Zjednoczona Lewica" SLD z kreaturą publiczną, świńskim ryjem i penisem w stanie wzwodu Januszem Palikotem, teraz z siwą świńską bydlęcą brodą. W tym miejscu należy przypomnieć, iż jego ojciec był szmalcownikiem i antysemitą.

To wszystko może się wydarzyć gdy 25 października 2015 roku do parlamentu RP wejdzie Zjednoczona Lewica z "premierem" Barbarą Nowacką i całą bandą komunistycznej Zjednoczonej Lewicy

APEL DO PREZESA TELEWIZJI PUBLICZNEJ PANA JACKA KURSKIEGO

Zapewne pragnie Pan zachować odrodzoną patriotycznie telewizję publiczną, w co nie wątpimy. Ten błąd z powołaniem na prezenterkę TVP - Info Magdaleny Ogórek lewicowej post komunistycznej kandydatki na prezydenta RP przez Zjednoczoną Lewicę - powinien Pan naprawić i odwołać ją z tego stanowiska w telewizji publicznej

jako osobę o poglądach komunistycznych, co już wykazała decyzją kandydatury na lewackiego prezydenta RP.

Taki pogląd wyraża wielu Polaków, koła Kresowian i Kombatanci - Osoby Represjonowane.

Szanowny Panie Prezesie,

niewłaściwa obsada personalna Telewizji Publicznej obniża jej wiarygodność, co niewątpliwie będzie skutkowało w wyborach samorządowych i parlamentarnych.

Oczekujemy odpowiedzi na naszym portalu - Niepoprawni.

Opracował Aleksander Szumański, świadek historii - dziennikarz niezależny, korespondent światowej prasy polonijnej, akredytowany (USA) w Polsce w latach 2005 - 2012, ścigany i skazany na śmierć przez okupantów niemieckich.

Kombatant - Osoba Represjonowana - zaświadczenie o uprawnieniach Kombatantów i Osób Represjonowanych nr B 18668/KT3621

Dokumenty, źródła, cytaty:

Paweł Sergiejczyk "Izba Borusewicza" "Nasza Polska" 1.IX. 2015

<https://wzzw.wordpress.com/2010/07/06/krew-na-rekach-palikota/>

<http://3obieg.pl/atak-zydowskiego-dziennikarza-gazety-polskiej-dawida-wildsteina-na-waldemara-lysiaka-cz-i> (link is external)

http://aleksanderszumanski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1275&Itemid=2 (link is external)

<http://www.kongresprwdzplamrk.com/ArticleDetails.aspx?id=22927> (link is external)

https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=TZW+ewka+kurek (link is external)

<http://niepoprawni.pl/blog/aleszumm/aparatczyicy-prl-i-syn-esbeka-na-listach-platformy-obywatelskiej>

<http://www.fakt.pl/polityka/michal-kaminski-pracuje-dla-izraelskiej-firmy-wywiadowczej,artykuly,519691.html> (link is external)

<http://senyszyn.blog.onet.pl/> (link is external)

<http://www.fronda.pl/a/szokujacy-wpis-poslanki-sld-senyszyn-duda-powinien-sie-powiesic,56867.html> (link is external)

https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=senyszyn+czy+pani+nosi+krzyzyk

https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=w+prl+ilu+polakow+zamordowano (link is external)